



FOT. SEBASTIAN STRAMA

Premiera Królowej Śniegu w Teatrze Ludowym

W obronie szpinaku

■ **MAGDA HUZARSKA**

Szanowny Panie Dyrektorze! Stanowczo protestuję przeciwko aktowi barbarzyństwa, jaki dokonał się ostatnio w Pańskim teatrze. Otóż, mniej więcej w siódmej minucie spektaklu „Królowa Śniegu”, ze sceny, z ust dwójki aktorów, pada jawny i stanowczy protest przeciwko... szpinakowi.

Pan Marcin Stec, który miał grać chłopczyka imieniem Kay i pani Anna Warchał, odziana w szatki małej dziewczynki Gerdy, z grymasem obrzydzenia deklarują solidarnie, że nie lubią tego warzywa. A przecież nie od dziś wiadomo, że ta (owszem, może niezbyt piękna) zielenina ma nie tylko niezwykle walory smakowe (o czym wiedzą chociażby Francuzi), ale posiada także wybitne właściwości odżywcze. I z pewnością zasługuje na lepsze traktowanie, zwłaszcza w spektaklu, który ma ambicje czegoś nauczać i sypać garściami prawd.

Zatem mniej więcej w siódmej minucie „Królowej Śniegu” w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego wiemy już, że szpinak jest niedobry. Wiemy też, że Kay i Gerda to dwójka dorosłych aktorów, którym kazano grać dzieci, które za chwilę mają wydorosnąć. I o to mam największe (większe nawet od szpinaku) pretensje do reżysera.

Doprawdy, trudno uwierzyć w przywiązanie takiego dużego-malutkiego Marcina Steca do swych saneczek. Trudno uwierzyć w ten udawany infantylizm tych dorosłych ludzi i ich zrazu niewinne zabawy w ciuciubabkę.

Choć z drugiej strony, po co pokazywać dzieci na scenie, skoro pierwsza część spektaklu, pełna mroków i filozoficznych rozważań o śmierci, życiu i przemianach jest adresowana do dorosłej widowni. Autorzy adaptacji baśni Andersena - Joanna Olczak-Ronikier i Włodzimierz Nurkowski - piętrzą tu w nadmiarze metafory, które z przepy-

chem i metaforą kostiumów Anny Sekuły i ze zmetaforyzowanym ruchem scenicznym Jacka Tomasika tworzą razem ciężką rzeczywistość, pozbawioną odrobiny dystansu. Gdyby ów dystans do samych siebie gdzieś się nagle zjawił, to wówczas twórcy spektaklu musieliby się zorientować, że cytowanie w finale św. Pawła jest drażniącym i tautologicznym wobec tego, co się wcześniej zdarzyło na scenie.

Zatem proszę, Szanowny Panie Dyrektorze, by chociaż szpinakowi przywrócić należną mu pozycję i podnieść do rangi warzywa istotnego w spektaklu „Królowa Śniegu”. ●

KRÓLOWA ŚNIEGU

H. CH. ANDERSEN

- ◆ Adaptacja: Joanna Olczak-Ronikier, Włodzimierz Nurkowski
- ◆ Reżyseria: Włodzimierz Nurkowski
- ◆ Scenografia: Anna Sekuła
- ◆ Muzyka: Andrzej Zarycki
- ◆ Choreografia: Jacek Tomasik
- ◆ Premiera: listopad 2004